

36249

Stutthof

Muzeum Stutthof
w Sztutowie

„Ten obóz troszeczkę ożył, bo my Warszawiacy dużo takiego swobodnego życia mu nadaliliśmy... układaliśmy różne piosenki, żeby się nie poddawać...”

PIOTR WAWDYSZ

Ur. 1924 w Międzyrzeczu Podlaskim



Kiedy Piotr miał dwa lata, zmarła jego matka. W 1937 roku zmarł również ojciec, Stefan Wawdysz, osierocając trójkę dzieci. Piotrem zaopiekował się stryj mieszkający w Warszawie. Brat i siostra pozostali u wujka w Brześciu nad Bugiem.



1. Piotr Wawdysz po skłanianiu się przy powrocie
2. Piotr z bratem Władysławem na ulicy przedwojennej Warszawy
3. Piotr i siostra przed celiach karnych, Warszawa 1943 r.
4. Cella więzienna na Pawiaku, zdjęcie współczesne

W czasie okupacji Piotr ukończył szkołę zawodową oraz odbył praktyki w słynnej firmie kuśnierskiej Chowańczak.

W październiku 1942 roku wstąpił do Armii Krajowej. Wciągnął do niej również brata Władysława, który uciekł z robót przymusowych. 4 maja 1944 roku obaj zostali aresztowani przez gestapo i osadzeni w więzieniu na Pawiaku. 24 maja 1944 roku w dużym, prawie tysiącsobowym transporcie więźniów, przewiezieni zostali do Stutthofu. Piotr otrzymał w obozie numer 36249, jego brat Władysław 35250.

W Stutthofie Piotr dostał pracę w zakładzie krawieckim będąc jedynym kuśnierzem w obozie. Tymczasem brat pracował w warsztatach DAW jako ślusarz.



5. Piotr Wawdysz, zdjęcie nagminacyjne z 1946 r.

6. Piotr Wawdysz z bratem Władysławem podczas ewakuacji do Gęsi, Muzeum Stutthof, 1943 r.

„Widziałem jeden wypadek taki, że dwie szubienice stały... właściwie to była jedna szubienica, tylko miała podłogi podwójne, dwóch więźniów ruskich wieszali. I jak pociągnął za sznur, ta kłapa jak opadła, to jeden więzień zawisł a drugi spadł na ziemię i żył, wstał. To oni z powrotem tą kłapę podnieśli, pętlę na szczył założyli. To już wykonywał ten wyrok główny kapo całego obozu... on chodził zawsze z białym takim, który miał wewnątrz drut i kto mu się nie podobał, to łął. On pociągnął drugi raz za to podium i ten więzień zamiast zawisnąć tak jak ten pierwszy, drugi raz spadł na ziemię i wstał. I wtemczas Niemcy nie wiedzieli, co z nim zrobić, z powrotem podstawił i trzeci raz stanął na to podium i mieli go wieszać. Ale go nie powiesili, tylko go zdjęli, Niemcy między sobą zaczęli gadać, że to może nie wypada, więźniowie też szemrali, taki szum powstał. Jego później rozstrzelali...”

Piotr wraz z bratem wziął udział w „Marszu Śmierci”. Przetrzymany przez krótki czas w tymczasowym obozie ewakuacyjnym w Gęsi, ostatecznie wyzwolony został w Pucku 12 marca 1945 roku. Do Warszawy wrócił 1 maja.

Po wojnie wyjechał do Poznania, gdzie przez pięć lat pracował w biurze konstrukcyjnym, następnie dostał pracę jako kuśnierz. Do dziś mieszka w Poznaniu.

36249

„Ten obóz troszeczkę ożył, bo my Warszawiacy dużo takiego swobodnego życia mu nadaliśmy... układaliśmy różne piosenki, żeby się nie poddawać...”

Wawdysz Piotr

Ur. 1924 w Międzyrzeczu Podlaskim

Kiedy Piotr miał dwa lata, zmarła jego matka. W 1937 roku zmarł również ojciec, Stefan Wawdysz, osierocając trójkę dzieci. Piotrem zaopiekował się stryj mieszkający w Warszawie. Brat i siostra pozostali u wujka w Brześciu nad Bugiem.

W czasie okupacji Piotr ukończył szkołę zawodową oraz odbył praktyki w słynnej firmie kuśnierskiej Chowańczaka.

W październiku 1942 roku wstąpił do Armii Krajowej. Wciągnął do niej również brata Władysława, który uciekł z robót przymusowych. 4 maja 1944 roku obaj zostali aresztowani przez Gestapo i osadzeni w więzieniu na Pawiaku. 24 maja 1944 roku w dużym, prawie tysiącособowym transporcie więźniów zostali przewiezieni do Stutthofu. Piotr otrzymał w obozie numer 36249, jego brat Władysław 36250.

W Stutthofie Piotr dostał pracę w zakładzie krawieckim, był jedynym kuśnierzem w obozie. Tymczasem brat pracował w warsztatach DAW jako ślusarz.

„Widziałem jeden wypadek taki, że dwie szubienice stały... właściwie to była jedna szubienica, tylko miała podłogi podwójne, dwóch więźniów ruskich wieszali. I jak pociągnął za sznur, ta kłapa jak opadła, to jeden więzień zawisł a drugi spadł na ziemię i żył, wstał. To oni z powrotem tą kłapę podnieśli, pętlę na szyję założyli. To już wykonywał ten wyrok główny kapo całego obozu... on chodził zawsze z batem takim, który miał wewnątrz drut i kto mu się nie podobał, to lał. On pociągnął drugi raz za to podium i ten więzień zamiast zawisnąć tak jak ten pierwszy, drugi raz spadł na ziemię i wstał. I wtenczas Niemcy nie wiedzieli, co z nim zrobić, z powrotem podstawili i trzeci raz stanął na to podium i mieli go wieszać. Ale go nie powiesili, tylko go zdjęli, Niemcy między sobą zaczęli gadać, że to może nie wypada, więźniowie też szemrali, taki szum powstał. Jego później rozstrzelali...”

Piotr wraz z bratem wziął udział w Marszu Śmierci. Przetrzymywany przez krótki czas w tymczasowym obozie ewakuacyjnym w Gęsi, ostatecznie wyzwolony został w Pucku 12 marca 1945 roku. Do Warszawy wrócił 1 maja.

Po wojnie wyjechał do Poznania, gdzie przez pięć lat pracował w biurze konstrukcyjnym, następnie dostał pracę jako kuśnierz. Do dziś mieszka w Poznaniu.

1. Piotr Wawdysz po ukończeniu szkoły powszechnej.
2. Piotr z bratem Władysławem na ulicy przedwojennej Warszawy.
3. Piotr Wawdysz, Warszawa 1942 rok.
4. Cela więzienna na Pawiaku, zdjęcie współczesne.
5. Piotr z kolegą przed zakładem kuśnierskim, Warszawa 1943 rok.
6. Piotr Wawdysz, zdjęcie legitymacyjne z 1945 roku.
7. Piotr Wawdysz z bratem Władysławem podczas uroczystości odsłonięcia pomnika, Muzeum Stutthof 12 maja 1968 roku.